

Do kolan rzuci nam się Wisła

Piotr Rubik

[Do kolan rzuci nam się Wisła,
Podmują bose stopy fale,
Gdy noc zapali gwiazdną galę
I w twych ramionach znajdę przystań.]

Pojadę z tobą na kraj świata,
Gdy mi obiecasz, że w sobotę,
Sobotę, która końcem lata,
Będziemy tutaj już z powrotem.

W Meksyku mezczał i tequilla,
W Indiach tygrysy i brylanty,
No i czekanie na tę chwilę,
Gdy wreszcie wróci się na Planty.

Do kolan rzuci nam się Wisła,
Podmują bose stopy fale,
Gdy noc zapali gwiazdną galę
I w twych ramionach znajdę przystań.

Oczy twe - fruną gołębie i budzą Rynek;
Oczy twe - dwie herbaty i chłopak z dziewczyną;
Oczy twe - za ostatni grosz kolczyk z turkusem;
Oczy twe - nasze wyprawy w świat autobusem 106.

Po drodze wielbłąd i pustyni,
Dwie metropolie, trzy stolice -
- a gdy szczęśliwie podróż minie,
Zjemy szarlotkę w Sukiennicach.

Pojadę z tobą na kraj świata,
Gdy mi obiecasz, że w sobotę,
Sobotę, która końcem lata,
Będziemy tutaj znów z powrotem.

Do kolan rzuci nam się Wisła,
Podmują bose stopy fale,
Gdy noc zapali gwiazdną galę
I w twych ramionach znajdę przystań.

Oczy twe - fruną gołębie i budzą Rynek;
Oczy twe - dwie herbaty i chłopak z dziewczyną;
Oczy twe - za ostatni grosz kolczyk z turkusem;
Oczy twe - nasze wyprawy w świat autobusem 106.